

**(Il Messaggero) Drogi Daniele. Nie możesz tego pamiętać, ale spotkaliśmy się kiedyś na chwilę, kiedy na Kapitolu wręczali nam nagrodę. Tobie za sport, mi za literaturę. Przy tamtej okazji wymieniliśmy szybki uścisk ręki. Dziś w Rzymie mówi się tylko o Twoim kontrakcie.**

Mój osobisty szacunek do Twojego talentu nie zostanie zadrażniony niezależnie od tego, jaką decyzję podejmiesz: jesteś wielkim piłkarzem, gdziekolwiek byś nie grał. Powiem więcej: kibicowałbym Ci dalej nawet z daleka. Piszę do Ciebie, nie patrząc przez pryzmat mojej miłości do drużyny Romy. Przynajmniej próbuję.

Dla nas, kibiców, jesteś spadkobiercą Tottiego. Gwiazdą polarną, która będzie nas prowadzić do przyszłości. Wiem dobrze, że mówię o Romie. O klubie, który wygrał niewiele i który na pewno nie może dziś rywalizować o ciebie z tymi, którzy oferują ci miejsce w bardziej prestiżowych zespołach. Nie tylko Europa będzie mogła widzieć Cię w akcji i oklaskiwać, ale cała planeta pasjonatów futbolu. W najbliższych godzinach musisz podjąć bardzo ważną decyzję. Dla Ciebie i dla Twoich wiernych, kochających fanów. Urodziłeś się w koszulce Romy. Musisz wybrać to, co jest lepsze dla Ciebie. I masz praco zrobić to swobodnie, nie ulegając naciskom Twoich wielbicieli, w tym także mnie. Ograniczę się więc tylko do kilku ogólnych uwag. Tak, żebyś mógł usłyszeć głos osoby postronnej. Jeden spośród tylu głosów, które możesz dziś słyszeć.

Na pewno zadajesz sobie pytanie, co zyskujesz, a co tracisz, wybierając grę za granicą. Zyskasz więcej pieniędzy, wiemy to wszyscy. I zyskasz, jak już powiedziałem, większą widoczność na arenie międzynarodowej. To na pewno nie mała. Co stracisz? Stracisz na pewno gorącą miłość Rzymu, który Cię uwielbia. Nie umiem powiedzieć ci, jaki wpływ ma ta miłość na wyrażanie Twojego talentu. Jesteś pewien, że będziesz grał tak samo dobrze na stadionie, który nie jest Twój, i wśród publiczności, która nie jest Twoja? Na ile ważny dla geniuszu piłkarza jest entuzjazm kibiców? W Anglii, jak w każdym innym miejscu z dala od Rzymu, będziesz mistrzem pośród mistrzów. Autorem sukcesów jak każdy inny. Wiesz lepiej ode mnie, że złote piłki trafiają tylko w ręce superstrzelców. Ty sprawiasz, że gole strzelają inni. W Rzymie jesteś mitem, za granicą będziesz wspaniałym piłkarzem, który zarabia wiele pieniędzy. Tutaj jesteś jedyny. I będziesz kapitanem Twojej Romy, piłkarzem, którego przeznaczeniem jest bycie pierwszoplanowym bohaterem w piłkarskiej historii stolicy.

Zrozumiałbym Cię, gdyby propozycja Romy była głodowa. Ale pieniądze, które Ci oferują, nie są małe. Przeciwnie: pozwoliłyby żyć Twoim potomkom w spokoju przynajmniej przez kilka wieków. Muszę powtórzyć najbardziej banalną i ponurą z prawdą: bogactwo i szczęście dzieli wielki ocean. Widzieliśmy wielu piłkarzy włoskich grających za granicą. Niewielu z nich dobrze sobie poradziło, wielu wróciło. Wszyscy oni jednak nie znają miłości wspólnoty tak gorącej, jak kibice Romy. Coś ich mrozi wewnątrz tego bezdusznego mercato. Mógłbym wymienić dziesiątki nazwisk świetnych piłkarzy, którzy rozplynęli się w nicość w piłkarskim mercato. Ale znasz je także Ty.

Tak właśnie to wszystko widzę. Nie jako ekspert, lecz jako kibic, który pozwala sobie zwracać się do Ciebie na „Ty” z uwagi na tamtą wspólnie zdobytą nagrodę.

Autor: **VINCENZO CERAMI**

Tłumaczenie: kaisa

Autor: kaisa